



Ay way Afghaniestan, czyli rozważania o „misji pokojowej” lub wojnie, jak kto woli.

Czasy kiedy żołnierze przygotowywali się do wojny, w miłującym pokój Układzie Warszawskim niestety minęły, pisze niestety, bo również ja, wśród wielu innych służących w siłach specjalnych wtedy tylko szkoliłem się intensywnie do „wyzwolenia” Wysp Duńskich. O wypadek podczas ćwiczeń nie było trudno, taka to była służba, ale na szczęście nie musieliśmy naprawdę walczyć, i to w imię cudzych interesów. Hasło „zabij ich wszystkich, zanim oni zabiją ciebie” było na szczęście tylko hasłem. Dzisiaj jest inaczej nasi

politycy wysyłają naszych żołnierzy na tzw. „misje pokojowe”, przez normalnych ludzi nazywane po prostu wojną. Można tam, mając pecha życiowego zginąć z honorem lub ... być zatrzymanym przez „dzielnych”, „bojowych”

żandarmów

i potraktowany na równi z najgorszą bandą

zwyrrodnialców. Ktoś chyba zapomniał, że bezczeszczenie munduru

jest przestępstwem i dopóki Sąd nie pozbawi żołnierza stopnia wojskowego i nie skaże prawomocnym wyrokiem, należy traktować go z honorem należnym mundurowi i insygniom Wojska Polskiego .



Nie o tym chciałem pisać, to wiedzą wszyscy. Znam opinie wielu ludzi, bardzo wielu, oburzonych i nie mogących uwierzyć w to co się wydarzyło, w jaki sposób „medialnie” potraktowano żołnierzy. Na miejscu żandarmów, przemieszczał bym

się poza obrębem miast ... ze wstydu. A może lepiej byłoby właśnie ich wysłać do Afganistanu, uzbrajając w chińskie marnej jakości wiatrówki

i

skierować do walki

z Talibami, po takiej lekcji „bohaterowie " z żandarmerii na pewno nabrali by szacunku do honoru i munduru Wojska Polskiego. Pamiętam jak poprzedniczka naszej „bohaterskiej” żandarmerii wojskowej

WSW, czyli Wojskowa Służba Wewnętrzna, regularnie zbierała łomot od nas

i innych „specjalistów”... za szykany i nękanie marynarzy z okrętów oraz żołnierzy z innych formacji. Bywało tak, że

jak

nas czasami było widać, patrole przezornie przechodziły na drugą stronę ulicy bo wiedzieli co ich może

spotkać i że nikt by palcem nie ruszył żeby im pomóc.



Było to już tak dawno, że tylko te niektóre wydarzenia we wspomnieniach pozostały. Mam kolegów, którzy niedawno wrócili z Afganistanu, na szczęście zdrowi i cali. Wrócili po dobrze wykonanej „orcie”. Służyli w grupach bojowych, wspólnie z Amerykanami. Było niełatwo z wielu powodów. Wyposażenie ... wyposażenie ... wyposażenie, to słysząc ze wszystkich stron. Ostatnio co nieco się poprawiło, choć nie za dużo. Nie najlepsze oporządzenie, obuwie, broń. Łatwo wysłać żołnierzy, trudniej ich wyposażyć w sprzęt i broń odpowiednią do sytuacji. Kamizelki taktyczne, no cóż są jakie są, można je przerobić i tak większość „misjonarzy” robi, szkoda tylko że logistyka tego nie zauważa. Łatwiej byłoby chyba

wysłuchać pobożnych życzeń i zamówić takie, które spełnią oczekiwania żołnierzy. Obuwie mimo, że znacznie lepsze niż kiedyś, dalej odbiega od wytrzymałości i komfortu noszenia od wzorów stosowanych

przez żołnierzy innych nacji. Broń, tu można sporo o tym napisać. Pistolet WIST

jest nieporozumieniem, opisałem niedawno tego bubla. Opinia się nie zmieniła, jest bardzo zawodną

bronią osobistą. Podobno ma być wycofany ... byłoby to dobre rozwiązanie. Wydaje mi się, że najlepszym wyjściem obecnie, byłoby

dokonanie

interwencyjnego zakupu sprawdzonej broni krótkiej. Do niedawna w polskich siłach zbrojnych broń krótka była traktowana po macoszemu, taki dodatek do munduru.

poniedziałek, 02 czerwca 2008 21:58 - Poprawiony piątek, 08 stycznia 2010 07:04

poniedziałek, 02 czerwca 2008 21:58 - Poprawiony piątek, 08 stycznia 2010 07:04

